

## Literatura o czynie powstańczym 1863-1864

*„Poszli nasi w bój bez broni...”*  
(Wincenty Pol, *W krwawym polu*)

Literatura „to zwierciadło przechadzające się po gościńcu”; odbija wszystko, co przynosi świat, w którym powstaje. Choć to parafraza słów Stendhala, jednego z najbardziej znanych w literaturze realistów, można je rozumieć znacznie szerzej. Pisarz czy poeta zawsze przeniesie większą czy mniejszą część nie tylko siebie, ale też rzeczywistości, która go otacza do swojego dzieła, wykorzystując najróżniejsze dostępne mu style, kierunki, środki artystycznego wyrazu. Nie sposób więc, by wydarzenia historyczne nie znalazły swojego miejsca w literaturze, by nie stały się inspiracją dla artystów, nie były pretekstem do literackich dysput, refleksji...

Nie jest zatem wyjątkiem powstanie styczniowe, które nie tylko często gościć będzie na kartach literatury pięknej, ale też stanie się istotne z punktu widzenia porządkowania i rozwoju zarówno literatury, jak i innych dziedzin sztuki.

Ten najdłuższy i zarazem ostatni zryw narodowowyzwoleńczy jest wydarzeniem, które stanowi granicę rozdzielającą dwie epoki: romantyzm i pozytywizm, wyznaczając tym samym nowy sposób postrzegania i wartościowania czynów zbrojnych w polskiej literaturze. W sposób diametralny wpłynie na zmianę stosunku Polaków do walki zbrojnej.

Powstanie styczniowe wybuchło na gruncie romantycznych ideałów i przekonania Polaków, że tylko z bronią w ręku jesteśmy w stanie odzyskać niepodległość. Dlatego walkę zbrojną poprzedziły liczne demonstracje patriotyczne, manifestacje, publiczne śpiewy i gesty. Tak tworzyła się legenda powstania i stąd tak wielki zapał Polaków i wiara w powodzenie tego przedsięwzięcia. Jednak ten zryw narodowy już od pierwszych dni miał nikłe szanse na powodzenie. Wybuchł w najbardziej niesprzyjających warunkach spośród wszystkich poprzednich powstań. Nie istniała już wtedy regularna armia polska, przeciwko rosyjskim karabinom i armatom przeciwstawiano kosy i co najwyżej broń myśliwską. Tylko znikomy procent oddziałów partyzanckich był wyszkolony i dobrze uzbrojony.

To właśnie klęska powstania, upadek romantycznego mitu zadecydowały bezpośrednio o zmianie światopoglądu i wytyczeniu zupełnie innej drogi ku wolności. Życie z piętnem klęski, kolejnej, dodajmy, wśród wrogiej dla Polaków rzeczywistości, fali prześladowań, zsyłek, przesiedleń, konfiskat majątków nie było łatwe. Oto górnolotne romantyczne hasła przegrały w zderzeniu z historią. Powstanie dało świadectwo nierealności polskich oczekiwań. Naród nie potrafił się zjednoczyć, plany były niedoskonałe, zaś walki utrudniały wewnętrzne kłótnie o władzę nad powstaniem. Idee wywyższające wolność i braterstwo zostały zbrukane przez opinię międzynarodową, która nie wykazywała rzeczywistego zainteresowania sprawą polską.

Rok 1864 definitywnie zakończył romantyczne pojmowanie świata. „Prawdy żywe” i „czucie i wiarę” zastąpi racjonalne, zdroworozsądkowe, pozytywistyczne spojrzenie na świat. Zmieni się także diametralnie zapatrywanie na kwestię odzyskania niepodległości. Zamiast romantycznej walki z bronią w ręku, pozytywiści zaproponują plan długofalowy, skupiony w hasłach społecznego programu, którego celem jest zjednoczenie, wzmocnienie ekonomiczne i podniesienie poziomu wykształcenia całego społeczeństwa. Mimo to charakteryzuje pozytywistów wielki szacunek dla romantycznej postawy. Przede wszystkim chylą czoła przed ich patriotyzmem. Pojmowanie miłości do ojczyzny się zmieniło, ale wartość pozostała.

Polacy, tak bardzo osamotnieni po upadku powstania, pozbawieni resztek romantycznej wiary w rychłe odzyskanie niepodległości, wypracowali pozytywistyczne idee, które umożliwić miały harmonijny rozwój społeczeństwa. Tylko mądry, wykształcony, bogaty naród miał szanse przetrwać czas niewoli i wzmózonych represji zaborców. „Patriotyzm walki” został przemieniony w „patriotyzm dnia codziennego”. Czyn powstańczy zastąpiono skupieniem na gromadzeniu sił narodowych i budowaniu silnego społeczeństwa. Pozytywiści już nie nawołują do walki czy konspiracji, lecz tworzą program społeczny, którego fundamentem jest praca. Do jego realizacji

namawiać będą z całych sił, wykorzystując nie tylko publicystykę, ale również literaturę. Zmieni się też rola pisarza. Narodowego wieszczą zastąpi nauczyciel, wychowawca, tworzący powieści, nowele czy opowiadania po to, by propagować pozytywistyczne idee. Literatura stanie więc narzędziem do walki z ciemnotą, zacofaniem, biedą.

Utwarem, który powstał jeszcze przed powstaniem styczniowym jest wiersz Brunona Bielawskiego z ok. 1860 r. **Czarny krzyż** („Gdy na ciężkie krwawe boje, Iść przed laty miał...”). Wiersz zaistniał w atmosferze, gdy na wieść o sukcesach legionów Giuseppe Garibaldiego we Włoszech, z Polski wyruszyli ochotnicy, aby wziąć udział w walkach „Za Waszą i Naszą Wolność” o zjednoczenie Włoch. Poemat stał się bardzo popularny w czasie powstania styczniowego.

Szczególnym tekstem poetyckim, mówiącym o odradzeniu się Polski z popiołów wojny, jest wiersz Felicjana Faleńskiego **Morituri te salutant**. Łaciński tytuł oznacza okrzyk gladiatorów rzymskich wchodzących na arenę: „Idący na śmierć pozdrawiają cię”. Autor porównuje tu los powstańców wyruszających do walki z życiem gladiatorów. Chce w ten sposób podkreślić, jak tragiczne było ich przeznaczenie i nikłe szanse na szczęśliwy powrót. Jednak w wierszu znowu możemy dostrzec romantyczną wiarę w słuszność ich decyzji. Uczestnikom powstania pozostaje nadzieja na odzyskanie niepodległości, na lepszą przyszłość, jeśli nie dla nich, to dla młodego pokolenia. Ta myśl dodaje im sił w nierównej walce o swoje ideały. Takie utwory budują mit heroicznego powstańca. Człowieka, który poświęca swoje życie, szczęście rodzinne w obronie ojczyzny.

Inną atmosferę miała **Omyłka** Bolesława Prusa. Akcję opowiadania osadził autor w realiach powstania styczniowego. Ukazuje on bolesne przeżycia społeczności polskiej w tym okresie: poznajemy rozpacz matki, której syn wstępuje do oddziału, strach ludności cywilnej zagrożonej represjami, przerażenie dziecka – świadka rozgrywających się wydarzeń. Prus nie przedstawia w tym utworze działań powstańczych i bohaterstwa ich uczestników. Skupia się na ukazaniu mentalności Polaków jako narodu pobitego. Napięcie i strach są wszechobecne w małym miasteczku. Autor znakomicie pokazuje jak w czasach wojennego zamętu okrutna i tragiczna może być opinia publiczna, skazująca starca na śmierć. Nie znano jego bohaterskiej przeszłości. Zginął z rąk kolejnego pokolenia ludzi walczących o wolność Polski. Opowiadanie Prusa jest więc próbą innego spojrzenia na działalność powstańców. Autor nie gloryfikuje ich czynów, dostrzega natomiast błędy i pomyłki. Zakończenie *Omyłki* świadczy o tym, że pozytywiści, mimo iż traktowali powstanie styczniowe jako ważne wydarzenie, zaliczali je do przeszłości.

Pozytywistyczną autorką, która pielęgnowała romantyczną tradycję patriotyczną, jest Eliza Orzeszkowa. Gdy wybuchło powstanie, całym sercem związała się z ruchem wyzwoleniczym i z wielkim zaangażowaniem w nim uczestniczyła. Oczywiście nie w sposób bezpośredni, nie walczyła na polu bitwy, lecz pełniła różne inne funkcje, równie odpowiedzialne i niebezpieczne. Oprócz tego, że szła konfederatki i koszule, przewoziła pocztę oraz dostarczała żywność powstańcom, była też współzałożycielką pomocniczego „legioniku”, w skład którego wchodziły kobiety czynnie pomagające powstańcom. Wraz z mężem w swoim majątku w Ludwinowie ukrywała grupę powstańców, wśród których był Romuald Traugutt. Zaznaczyć trzeba, że wojska carskie kilkakrotnie dokonywały rewizji dworku Orzeszków. Bez rezultatu.

Powstanie styczniowe było jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu Orzeszkowej i wywarło ogromny wpływ na jej twórczość.

Nie sposób nie przywołać w tym miejscu najbardziej znanego jej dzieła **Nad Niemnem**. Choć problematyka tej powieści obraca się wokół wydarzeń 1863-64 roku, słowo „powstanie” nie pojawia się w powieści ani razu. Autorka okazuje się tu mistrzynią kamuflażu. Posługując się tzw. językiem ezopowym, uciekając się do niedomówień i metaforycznych obrazów, doskonale rozumianych przez czytelników, walczyła z cenzurą.

W swojej powieści Orzeszkowa zilustrowała szeroką panoramę społeczeństwa styczniowego, zanalizowanego pod kątem wpływu powstania na jego losy. Rok 1863 jest centralnym i zwrotnym punktem w biografii wszystkich pozytywnych bohaterów. Dla braci Korczyńskich powstanie było ucieleśnieniem marzeń. Wierzyli nie tylko w jego militarny sukces i odzyskanie niepodległości, ale także, że stanie się ono okazją do przemian demokratycznych. Do walki z zaborcą Korczyńscy stanęli nie sami, lecz razem z mieszkańcami Bohatyrowicz: Jerzym, ojcem Janka, Anzelmem i innymi. Była to chwila najważniejsza i najcenniejsza w ich życiu, bowiem pozwoliła na zbliżenie do najszlachetniejszych dążeń, spełnienie marzeń i oczekiwań, osiągnięcie pełni człowieczeństwa

w poczuciu braterstwa z ludźmi. Nadzieje jednak rozwiały się bardzo szybko, śmiercią przypłacił je Andrzej Korczyński i Jerzy Bohatyrowicz. Ich wspólny grób, grób wszystkich poległych powstańców (Mogiła) stał się symbolem heroizmu, pełnej ofiarności walki o niepodległość ojczyzny, lecz jednocześnie idei braterstwa niespełnionej, zaprzepaszczonej i zapomnianej wobec powstańczej rzeczywistości. Wielu zrezygnuje z dotychczasowych ideałów. 20 lat po powstaniu wdowa po Andrzeju Korczyńskim potrafi tylko odprawiać nabożeństwa na cześć bohatera, tracąc szansę właściwego wychowania jedyne go syna, który w niczym nie przypomina ojca. Dominik, zesłany na Sybir, pozostaje w Rosji i tam zaczyna się dorabiać, ulegając całkowitej rusyfikacji. Marta Korczyńska, pełna goryczy do świata i ludzi za zmarnowane życie, również nie stanowi wzoru do naśladowania, choć jest wielkim oparciem dla Benedykta, pomagając w prowadzeniu gospodarstwa. Najtragicznieszczą postacią utworu jest jednak Benedykt Korczyński, który postanawia ocalić majątek rodzinny za wszelką cenę, aby nie przeszedł w obce (rosyjskie) ręce. Uważa to za konieczne nie tylko dla zapewnienia rodzinie bytu materialnego, ale przede wszystkim za obowiązek patriotyczny.

Mogiła, czyli powstanie styczniowe, czyli narodowa przeszłość wywiera wpływ na losy wszystkich bohaterów, a stosunek do niej staje się głównym kryterium wartościowania i podziału na patriotów i zdrajców idei wolności.

Klęska 1864 roku nie dowodzi, według autorki, bezsensu walki narodowowyzwoleńczej ani też nie usprawiedliwia wygodnictwa i ugodoowości. Idee powstańców: wolność i równość pozostają nadal aktualne i trzeba je realizować, tyle że innymi metodami. Orzeszkowa nie nawołuje do nowego zbrojnego wystąpienia, ale pokazuje konieczność mądrego patriotycznie postępowania na co dzień.

Do powstania styczniowego wróci też Orzeszkowa w swoim ostatnim dziele *Gloria victis*, czyniąc je głównym tematem tego zbioru opowiadań. Tym razem spojrz na wydarzenia 1863-64 z perspektywy czasu, wyłowi wspomnienia przechowywane przez lata w skrytości serca. Napisała je bowiem niemal 50 lat po upadku powstania. Zaobserwujemy tu wielki patos, co dowodzi, że wydarzenia styczniowe wciąż mają dla autorki szczególną wagę. Jest także oznaką czci dla powstania.

Sam tytuł: „gloria victis” (z łac. chwała zwyciężonym) daje do zrozumienia, że powstańcy są godni chwały już za sam udział w walce, niezależnie od tego, czy wygrali, czy polegli. Orzeszkowa w pewien sposób celebrowa klęskę. Tutaj ofiara podlega dowartościowaniu. Ponadto podkreślona jest wyższość siły moralnej nad fizyczną. Polacy, mimo iż polegli, mają przewagę nad Rosjanami. Ich ofiara jest niejako dobrowolna, co nadaje jej ogromną wartość. Moskale ukazują jako tych, którzy spełniają polecenia despotycznej władzy. Powstańcy zaś – z Marianem Tarłowskim na czele – są przedstawieni jako wykształceni, inteligentni ludzie, zdolni do poświęceń i umierający w chwalebny sposób. To właśnie polski romantyzm zakorzenił w świadomości Orzeszkowej wyższość moralnego zwycięstwa nad siłą fizyczną, uhonorował pokonanych, dając do zrozumienia, że dobrowolna ofiara jest ugruntowana teologicznie. To literacki hołd złożony powstańcom.

Warto zauważyć, że w *Glorii victis* powstanie jest przedstawione w sposób baśniowy. Narratorem są drzewa, które opowiadają wiatrowi dramatyczne losy rodzeństwa, nierówną walkę z zaborcą, historię niespełnionej miłości, wreszcie heroizm niepozornego Marysia i śmierć, porażkę powstańców. Jednak umierający bohaterowie są wywyższeni. Przyroda zdaje się mieć poczucie prawości i sprawiedliwości, a nawet piękna. Ta antropomorfizacja sprawia, że przyjmujemy bezkrytycznie słowa drzew i popieramy słuszność postawy powstańców, którzy przystąpili do bitwy niemając najmniejszych szans na zwycięstwo. Dzięki temu zabiegowi autorka wyrabia w czytelnikach poglądy popierające ofiarę w walce powstańczej.

Nowelę kończy opis wiatru, który na cały świat rozsławia poległych powstańców. Pamięć o ich czynach ma pozostać w świecie oraz być wzorem i bodźcem do walki dla następców. Orzeszkowa odwołuje się do zbiorowej pamięci, świadomości narodowej, w której nieustająco ma rozbrzmiewać okrzyk: „Gloria victis!”

W zupełnie innej konwencji ukształtował swój utwór Stefan Żeromski. Nowela *Rozdziobias kruki, wrony...* to realistycznie – naturalistyczny głos o powstaniu styczniowym. Dzieło to ma demaskatorską wymowę społeczną. Obnaża represyjny charakter społeczeństwa burżuazyjnego. Żeromski, mimo iż dotyka tematyki historycznej, unika historyzmów. Skupia się bardziej na wyeksponowaniu tragizmu jednostki uwikłanej w historię niż na przekazaniu prawdy o bitwach czy losach wodzów. Przykładem jest tu postać głównego bohatera, Szymona Winrycha, który jest jednym z ostatnich powstańców. Poznajemy go już u schyłku powstania, kiedy to przewozi broń. Zostaje

zatrzymany przez rosyjski patrol i w bestialski sposób zamordowany. Powstaniec ma wiele cech wspólnych z romantycznymi bohaterami. Charakteryzuje go bunt wobec złej sytuacji narodu, samotna walka z góry skazana na niepowodzenie, poświęcenie dla kraju. Jednak od romantycznych postaci Winrycha odróżnia śmierć, w której nie ma patosu, która jest wręcz haniebna. Ostatnie chwile życia bohatera są pełne lęku: „zasłaniając głowę rękami, cichym, szczególnym głosem wymówił: - Nie zabijajcie mnie”. Powstańca, poległego za sprawę narodową, nie czeka uroczysty pogrzeb ani wdzięczność rodaków. Jego zwłoki zostają sprofanowane przez chłopą, który widzi w nich źródło dochodów. Wieśniaka interesuje jedynie uzyskanie choćby najmniejszych korzyści materialnych ze śmierci współobywatela. Żeromski pokazał to nie po to, aby potępić najbiedniejszą klasę społeczną. To raczej oskarżenie arystokracji, która przez lata traktowała chłopów w sposób nieludzki, utrzymując ich w ciemnocie i nędzy, doprowadzając tym samym do zupełnej degeneracji. Nic więc dziwnego, że chłopcy byli zupełnie obojętni na losy kraju, a skupiali się na walce o byt materialny. Dodatkowo ciało powstańca zostaje spreparowane przez drapieżne ptaki, które symbolizują tych ludzi, którzy zdecydowali się na sympatyzowanie z Moskalami. Autor potępia tu konserwatywne Stronictwo Stańczyków, które było prorosyjskie i blokowało postulaty szlachty połączenia walki narodowowyzwoleńczej z polepszeniem bytu warstw najuboższych. O ile chłop profanujący zwłoki powstańca jest usprawiedliwiony, o tyle tytułowe kruki i wrony są potępione przez Żeromskiego, który patrzy na powstanie z perspektywy lat i doszukuje się przyczyn klęski.

Żeromski daje obraz beznadziejnego położenia Polaków zarówno w kontekście prób dalszej walki, jak i poprawy kondycji polskiego społeczeństwa, które potencjalnie mogłoby się zjednoczyć i wspólnie odzyskać wolność. Jednocześnie zaś obala mit: mit romantycznego bojownika, wielkiego, wzniosłego, patetycznego. Czy jednak – budując postać Szymona Winrycha – nie tworzy tym samym innego mitu: mitu patrioty brudnego, zziębniętego, wynędzniałego, głodnego, obdartego, przerażonego, w rozwalonych butach walczącego do końca i tak zwyczajnie, naturalnie bojącego się śmierci; mit patriotyzmu w poniewierce i nędzy.

Juliusz Kleiner nazwał pisarza „poetą bolesnej bezowocności powstania”. Kolejne utwory potwierdzają słuszność tych słów.

Stefan Żeromski powróci do wydarzeń 1863-64 w jednym z najlepszych swoich opowiadań pt. *Echa leśne*. Główny bohater, Jan Rozłucki, w obliczu wybuchu powstania, powodowany poczuciem patriotycznej powinności decyduje się na dezercję z armii carskiej i z całą świadomością grożącej mu za to kary przyłącza się do walczących w lesie powstańców. Pochwycony podczas jednej z potyczek zostaje skazany na rozstrzelanie przez swojego wujka, prezentującego zupełnie odmienną postawę wobec sprawy niepodległości Polski, zrusyfikowanego ugodowca i lojalistę. Jan Rozłucki aż do samej śmierci prezentuje godny podziwu hart ducha i całkowite poświęcenie ideałom, dla których walczył. Bez słowa protestu składa swe życie w ofierze, pozostaje do końca dumny, nieugięty i wierny. W utworze dominuje doprowadzony do egzaltacji kult zbrojnej walki o niepodległość, kult heroizmu. Nie znaczy to jednak, iż Żeromski propaguje ideę wojny jako jedynej okazji do wykazania bohaterstwa. Na przykładzie losów Jana Rozłuckiego pisarz, kierując się zdrowym rozsądkiem, ukazuje jej tragizm i okrucieństwo. *Echa leśne* to również analiza postaw różnych warstw społeczeństwa wobec powstania. Pisarz ukazuje chłopów, którzy popierali walkę o wyzwolenie ojczyzny, wprowadzając ścigające powstańców oddziały rosyjskie na fałszywe tropy. Lecz byli też i tacy, którzy nieśli pomoc stronie przeciwnej, oddziałom armii carskiej. Żeromski ponownie zrywa z tradycją, która kazała widzieć w uczestnikach walk powstańczych jedynie nieugiętych bohaterów i męczenników za świętą sprawę. W prawdziwie mistrzowski sposób, łącząc realizm z liryzmem, ironią i patosem, opowiada o wydarzeniach 1863 roku i ich wielkim znaczeniu w dziejach polskiego narodu.

Swoistą kontynuację *Ech leśnych* stanowi powieść *Uroda życia*. Spotykamy tu Piotra Rozłuckiego, syna znanego nam z *Ech leśnych* Jana. Piotr jest oficerem armii rosyjskiej, wychowany przez stryja generała w duchu wierności wobec caratu i Rosji. Jednak jego nastawienie zmienia się, gdy dowiaduje się o tragicznym losie swojego ojca, powstańca, zabitego przez Rosjan i widzi jego mogiłę. Postanawia powrócić do swoich polskich korzeni, ale na przeszkodzie stoi miłość do pięknej Rosjanki Tatiany. Piotr musi dokonać wyboru...

Rozważania zamyka powieść Żeromskiego **Wierna rzeka**, która także opowiada o powstaniu styczniowym. *Wierną rzekę* opatrzył Żeromski podtytułem „klechda domowa”, dzięki czemu pisarz

podkreśla jej osobisty i intymny rodowód, bliski związek opowieści z jego własnymi rodzinnymi, „domowymi” doświadczeniami i tradycjami.

Akcja powieściowa rozgrywa się gdzieś na odludziu, na tle przyrody, w opuszczonym i zrujnowanym dworze szlacheckim, gdzie pojawia się nawet duch zmarłego przed laty współwłaściciela domu. Opowiada dzieje pięknej i tragicznej historii szlachcianki, Salomei Brynickiej, ukrywającej rannego powstańca. Jest to kobieta niezwykle odważna i zdeterminowana, która dzięki miłości zdolna jest do największych poświęceń. Ponownie pojawia się tu problem negatywnego stosunku ludności chłopskiej do powstania. Chłopi z powodu gwarancji bezpieczeństwa i obiecanych zysków wydają rannych powstańców Rosjanom. Nie czują z nimi żadnej solidarności. I właśnie w braku tej jedności narodowej Żeromski upatruje przyczynę narodowej tragedii.

Powstanie styczniowe jest niezwykle ważnym motywem w literaturze drugiej połowy XIX w. i początku wieku XX, tj. dwóch epok: pozytywizmu i modernizmu. O powstaniu wypowiadało się wielu różnych twórców, nie tylko w prozie, ale też poetycko. Rozmaicie ten temat wykorzystywano. Początkowo artyści tworzący pod wpływem romantyzmu wywyższali, idealizowali ofiarę powstańców. Ich dzieła mają na celu podtrzymywanie ducha narodowego i legendy powstania styczniowego. W epoce pozytywizmu nie dążono do walki o niepodległość, lecz próbowano dotrzeć do wolności poprzez rzetelną pracę i mądrość. Liczyło się to, co każdy człowiek może zrobić każdego dnia dla Polski – gdzieś tam oddalonej w przyszłości. Literatura tego okresu miała za zadanie rozliczyć się z przeszłością. Podkreślano, że powstanie to wydarzenie bolesne, ale odległe w czasie, przeszłe. Żeromski, jako przedstawiciel Młodej Polski, jest jednym z niewielu twórców tego okresu zajmującym się tematyką powstańczą. Utwory te miały na celu przestrzec społeczeństwo przed ponownym popełnieniem błędów z 1863 roku. Przez pół stulecia powstanie styczniowe było tematem przewijającym się w literaturze, ale też innych dziedzinach sztuki, jak na przykład malarstwo.

### **Bibliografia:**

1. Gomulicki J. W., *Glauk, czyli o liryce Faleńskiego* [w:] Faleński F., *Poezje wybrane*, Warszawa 1980.
2. Grzędzińska M., *Wstęp* [w:] Faleński F., *Wybór utworów*, Kraków 1971.
3. Hutnikiewicz A., *Żeromski*, Warszawa 1987.
4. Jakubowski J., Z., *Posłowie* [w:] Żeromski S., *Opowiadania*, Warszawa 1985.
5. Kujawscy K. L., „*Nad Niemnem*” *Elizy Orzeszkowej*, Warszawa 1988.
6. Lubaszewska A., *Posłowie* [w:] Żeromski S., *Doktor Piotr i inne opowiadania*, Warszawa 1989.
7. Nawrocki W., *Wstęp* [w:] Żeromski S. *Opowiadania i nowele*, Warszawa 1996.
8. Rymkiewicz J., M., *Nota* [w:] Orzeszkowa E., Żeromski S., *1863*, Warszawa 2013.
9. Sztachelska J., *Posłowie* [w:] Żeromski S., *Opowiadania i pisma publicystyczne*, Białystok 1994.
10. Szwejkowski Z., *Twórczość Bolesława Prusa*, Warszawa 1972.

### **Streszczenie:**

Autorka przedstawia najważniejsze utwory, w których występuje motyw powstania styczniowego. Zwięźle interpretuje przykładowe teksty z drugiej połowy XIX i początku XX wieku, które związane są z powstaniem. W publikacji akcentuje się celowość i sposób mówienia o powstaniu. Najwięcej uwagi autorka poświęca takim twórcom, jak Eliza Orzeszkowa i Stefan Żeromski, ale przywołuje również utwory Brunona Bielawskiego, Felicjana Faleńskiego i Bolesława Prusa.